

# Kołodziej, Robert

---

## W kraju czy za granicą? : pruska podróż Władysława IV z 1639 roku

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2, 231-235

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

Robert Kołodziej

## W kraju czy za granicą? Pruska podróż Władysława IV z 1639 roku

„Prawie jedną milę przed miejscem noclegu wyjechał karocą naprzeciw margrabia brandenburski Zygmunt, kuzyn elektora, i przyjął króla dość długo trwającą niemiecką mową, a ten mu sam odpowiedział. Dom królewski stanął w zamku; gospody niewygodne, nie dano jedzenia, ani pomyślano o pieniądzach”<sup>1</sup>. Taką zapiskę pod datą 12 lipca 1639 r. umieścił w swoim diariuszu kanclerz wielki litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł, który odobnie jak wielu innych senatorów towarzyszył dworowi królewskiemu Władysława IV<sup>2</sup> w podróży do Prus Książęcych.

Prawdziwy cel wizyty króla był głęboko skrywany. Władysław IV w porozumieniu z elektorem Jerzym Wilhelmem i przypuszczalnie z cesarzem przygotowywał prowokację antyszwedzką w Inantach, której dokonąć miał oddział zwerbowany w Prusach przez pułkownika Botha<sup>3</sup>. Oficjalnie jednak wizyta miała charakter kurtuazyjny.

11 lipca dwór królewski opuścił Grodno i przez Lipsk nad Biebrzą podążył do Augustowa, gdzie zorganizowano nocleg. Następnego dnia podróż trwała cały dzień i prawdopodobnie na północ od miejscowości Borzymy król ze świtą przekroczył granicę Prus Książęcych, powitany w imieniu elektora przez margrabiego Zygmunta Hohenzollerna<sup>4</sup>. Pierwszy nocleg na ziemi pruskiej wypadł w Elku. 13 lipca Władysław dotarł do Pizsa. Część senatorów nocowała na zamku, inni woleli zakwaterować się w mieście. Król nie był zdecydowany co do dalszej drogi. Początkowo planował dotrzeć do Pup na wschód od Szczytna. Później zmienił zdanie, chcąc jechać konno aż 10 mil do samego Szczytna. Jednak gdy przybył goniec od elektora, zapraszający na łowy, ostatecznie zdecydowano ruszyć nazajutrz do odległej o 3 mile Nidy<sup>5</sup>, gdzie zorganizowano kolejny postój.

---

1 A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, przeł. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, t. 2, Warszawa 1980, s. 150.

2 Do Prus udawała się również rodzina króla, jedynie brat Władysława IV biskup wrocławski Karol Ferdynand z częścią fraucymeru powrócił do Warszawy, aby rozwiązać problem wynikający z protokołu dyplomatycznego, tzn. sporu o miejsce u boku królewskiego między bratem króla a księciem elektorem Jerzym Wilhelmem – ibidem, s. 144. Drugi brat króla Jan Kazimierz przebywał wówczas w niewoli francuskiej – Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, Wrocław 1997, s. 34. W podróż wyruszyła natomiast królowa Anna Katarzyna Konstancja. Wśród licznych senatorów obecni byli wszyscy czterej pieczętarze, zob. Piotr Gembicki do Stanisława Koniecpolskiego, Wilno, 30 VI 1639, Biblioteka Czartoryskich (dalej: B. Czart.), 136, s. 229. Należy jednak dodać, że król dbał o to, aby do orszaku nie dostały się osoby niepożądane, odprawił zatem przybyłego do dworu 13 VII młodego Hieronima Radziejewskiego, piastującego stanowisko krajczego królowej Cecylii Renaty – A. Kersten, *Hieronim Radziejewski. Studium władzy i opozycji*, Warszawa 1988, ss. 59–60.

3 Szerzej na temat tej wyprawy – E. Seraphim, *Des Obersten Both Anschlag auf Livland*, Königsberg 1895.

4 Ode dworu de data 20 julii, B. Czart. 136, s. 275.

5 A. S. Radziwiłł, op. cit., s. 150. Wydawcy pamiętnika omyłkowo wymienianą przez Radziwiłła Nidę utożsamili z Nidzią, chodzi jednak z pewnością o dzisiejsze Ruciane-Nidę – ibidem, przyp. 91. O zamiarze polowań „nicht entferne von Niden” – Jerzy Wilhelm do margrabiego Zygmunta, Ortelsburg, 14 VII 1639, Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, XX Hauptabteilung, Etats Ministerium 111a, nr 45, k. 2.

15 lipca doszło do spotkania z elektorem Jerzym Wilhelmem w lesie, około 3 mile przed Szczytnem. Dworowi księcia pruskiego towarzyszyła licznie zebrana szlachta<sup>6</sup>. „Elektor wyskoczył z pojazdu, potem król uczynił to samo i wzajemnie wymienili krótkie pozdrowienie. Elektorowa z pokornym ukłonem objęła królową, a drżące z przejęcia córki elektora, z dłońmi pobożnie złożonymi, zostały dopuszczone do ucałowania jej ręki. Syn elektora z czapką w rękach powitał królewską rodzinę bardzo staranną przemową”<sup>7</sup>. Dalsza podróż prowadziła do Szczytna, które osiągnięto wieczorem 16 lipca. Tam też król ze swym dworem przebywał aż do 25 lipca. Wówczas, po południu, odprowadzony przez elektora milę za miasto, a przez margrabiego Zygmunta do granic Księstwa Pruskiego, Władysław udał się w drogę do Warszawy przez Przasnysz i Nowe Miasto.

Podczas pobytu w Prusach król poświęcił nieco czasu na pracę. Konferował jeden wieczór z księciem pruskim, przez senatorów negocjował z posłami miasta Gdańska, oczekując rekompensaty za zgodę na ustępstwa w sprawie cel morskich<sup>8</sup>. Początkowo miał zamiar przyjąć posła hiszpańskiego opata Vasqueza, który zjawił się w Szczytnie 23 lipca, ostatecznie jednak polecił mu odjechać do Warszawy<sup>9</sup>. Prawdziwy natłok obowiązków spadł na Władysława, gdy doniesiono o dywersji w In antach oddziału pułkownika Botha. Król musiał na tajnej radzie wyjaśnić senatorom, że nie jest zamieszany w prowokację, wysyłał też listy do księcia kurlandzkiego, szlachty piltyńskiej i cesarza<sup>10</sup>. Ostatecznie całą winę na siebie wziął Jerzy Wilhelm, który tłumaczył, iż wydał zgodę na zaciąg żołnierzy, nie wiedząc, że zostaną użyci w In antach. Władysław prawdopodobnie w ramach wdzięczności wobec elektora przy odjeździe ofiarował mu dary o wartości osiemdziesięciu tysięcy złotych polskich „mimo odradzań senatorów i skandalicznych pustek w skarbie”<sup>11</sup>.

Jednak większość czasu zajmowały królowi polskiemu polowania i uczy. Już w dzień spotkania z elektorem urządzono łowy, w których „król i elektor z królową, królowną i elektorową strzelali z krytego zielenią ganku do jeleni i danieli zabijając ponad 30”. Oczywiście, zwierzęta zamknięte były w specjalnej zagrodzie z żerdzi<sup>12</sup>. Podobne łowy urządzono 19 lipca, urozmaicając je oryginalną zabawą: „Niemieckim zwyczajem złych strzelców położono na dziczyźnie; za niecelne strzały kilku dobrych biło ich w imieniu elektora i króla strzelbami po plecach, przy śmiechu i szyderstwach innych”<sup>13</sup>. Z kolei 21 lipca podziwiano walkę trzech niedźwiedzi z końmi i bykami, każdorazowy zwycięzca był z kolei rozszarpywany przez psy<sup>14</sup>. Gdy nie polowano, urządzano konne zawody rycerskie: „gonitwy raz z lancami do głowy i do pierścienia odprawowały się, a po tym

6 Ode dworu de data 20 julii, s. 275. Wieści te informują, że elektor wyjechał trzy mile przed miasto, z kolei Radziwiłł mówił o jednej mili. Odległość od Szczytna musiała być jednak duża, skoro powitanie miało miejsce przed obiadem, a ten nie mógł być zbyt późno, gdyż wyjeżdżano bez śniadania: „król jm teraz nie jedząc wyjeżdża, chyba co trochę poliwiki” – ibidem.

7 A. S. Radziwiłł, op. cit., s. 151. Żona elektora to Elżbieta Karolina, córki – Ludwika Szarlotta i Jadwiga Zofia, syn – Fryderyk Wilhelm.

8 A. S. Radziwiłł, op. cit., s. 153. Posłowie gdańscy jechali zresztą z dworem na rozkaz króla już od Wilna. Wydaje się, że Władysław chciał przez zwłokę w rozpatrzeniu sprawy wytargować od nich jakieś ustępstwa, gdy tymczasem władze Gdańska oferowały zaledwie niewielką sumę pieniędzy – ibidem, s. 138.

9 Ibidem, s. 155.

10 Władysław IV do Fryderyka Kettlera, Ortelsburg, 23 VII 1639, B. Czart. 136, s. 277; tenże do szlachty piltyńskiej, Ortelsburg, 23 VII 1639, ibidem, ss. 285–286; Tenże do cesarza Ferdynanda III, Ortelsburg, 23 VII 1639, ibidem, ss. 287–288.

11 W. Czaplinski, *Polska a Prusy i Brandenburgia za Władysława IV*, Wrocław 1947, s. 228. Radziwiłł wspomina nawet, że wobec braku pieniędzy na żywność, w drodze do Warszawy król „prosbami je zbierał” – A. S. Radziwiłł, op. cit., s. 156.

12 Ibidem, s. 151.

13 Ibidem, s. 153.

14 Ibidem.

drugą głowę szpadami z ziemi brali, a do trzeciej dzidami ciskali, ale trafić niewielom się zdarzyło<sup>15</sup>. Niemal codziennie wyprawiano również ucztę, które często kończyły się zwykłym pijaństwem. Na przykład 18 lipca „podczas wieczerzy elektor chciał upoić króla winem, ale sam nim przepelniony z niemiecką wytwornością omal go nie opluskał nadmiarem napitku z ust wytryskującym. Porwany przez swoich splacił w komnacie haracz pijaństwu”. Kilka dni później „syn elektora zaproszywszy głowę mocniejszym winem, przypuszczał, że wślizgnie się w łaski królowej pięknymi gesty, czym wywołał śmiech obecnych<sup>16</sup>”.

Podróżnicy z uwagą obserwowali kraj, w którym się znaleźli. Radziwiłł już od momentu przekroczenia granicy zaczął zwracać uwagę na gospody, jedzenie, obyczaje miejscowej ludności. Niewiele rzeczy mu się zresztą podobało, o czym świadczą wymownie jego zapiski: „marna była noc, słońce, cały czas jak nad stawem unosiły się komary, pchły spiskowały przeciw nienaruszalności naszej skóry, tak iż ledwo co tam było snu”. Puchary przeznaczone na nagrody dla najrzęczniejszych jeźdźców były „dostyc małe”, a sztuczne ognie przygotowane na cześć gości wcale nie były niezwykle, „pospolitą sztuką je przygotowano<sup>17</sup>”. Najwięcej jednak uwag krytycznych miał w stosunku do miejscowej kuchni. I tak, 15 lipca „znów skarga na nieotrzymanie żywności; wreszcie wydusiliśmy, by coś dano senatorom”. 16 lipca: „stół podobnie zastawiony dość skąpo rybami, zaczęliśmy już wyklinać niemieckie ucztę. Przyniesiono wino reńskie kwaśne, węgierskie nie najlepsze, piwo ciemne grube, jasne młode i niemiłe dla podniebienia. To sprawiło, że chcieliśmy odejść od stołu”. 17 lipca „misy w stosunku do wczorajszych zmienione tylko co do mięsa, ale w równie małej liczbie”. Niezadowolenie budziło i to, że w piątek, przy poście, podawano mięso i niewiele ryb. Kanclerz Gembicki był oburzony, że „przy stole chłopiec zamiast błogosławieństwa odmówił po niemiecku Modlitwę Pańską<sup>18</sup>”. Oczywiście, niektóre uwagi można złożyć na karb złośliwości kanclerza litewskiego, który z niemalą satysfakcją odnotował, że Cecylia Renata dała młodemu Fryderykowi Wilhelmowi tytuł „pan”, a na uwagę podkanclerzego Jerzego Ossolińskiego „że potrzebniejszy jest dostojniejszy tytuł, odpowiedziała, iż jeszcze nie dorósł do otrzymywania wyższych<sup>19</sup>”.

Nie wszystkie jednak niepoehlebne opinie Radziwiłła można usprawiedliwić jego wyraźną niechęcią i lekceważeniem w stosunku do dworu elektorskiego. Anonimowy autor relacji z Prus miał podobne do kanclerza uwagi: „jechaliśmy do ostępu, gdzie wprzód obiad zjadłszy – – bardzo błahy, na którym lubo w piątek, więcej było mięsa niż ryb”. W innym miejscu: „Królestwo zaś wszystko publice obiad z nimi i wieczerzę jadają i spraszają, wprawdzie ładajakim gotowaniem i szczupło, ale że nie umieją inaczej, i oni paucis kontenci będąc, i nas tak mieć chcą”. Nie lepiej miały mieć też konie, którym „kurfirst – – słabe obroki, a zwłaszcza w owsie (bo siana i słomy nie dają) rozdaje<sup>20</sup>”.

Wszystkie te cudzoziemskie niewygody sprawiły, że 25 lipca Radziwiłł z ulgą zapisał: „Upragniony dzień odjazdu – – kładzie koniec ucztom elektora pozwalając żołądkowi na powrót do naszych potraw<sup>21</sup>”.

Zanotowane przez autorów uwagi świadczą o tym, że traktowali oni podróż do Prus jako podróż za granicę. Jednak czy rzeczywiście Prusy były postrzegane jako „zagranica”?

15 Od dworu de data 20 julii, s. 276. Jednym z szesnastu uczestników turnieju był syn elektora Fryderyk Wilhelm, jednak nie znalazł się wśród zwycięzców – A. S. Radziwiłł, op. cit., s. 154.

16 Ibidem, s. 153, 155.

17 Ibidem, s. 150, 154, 155.

18 Ibidem, ss. 151–155.

19 Ibidem, s. 151.

20 Ode dworu de data 20 julii, ss. 275–276.

21 A. S. Radziwiłł, op. cit., s. 156.

Rok wcześniej, latem 1638 r. Władysław IV udał się do Baden. Cel wyjazdu był podobny, król miał zamiar spotkać się z cesarzem Ferdynandem III, choć oficjalnie podawano, że jedyną przyczyną jest kuracja lecznicza w wodach uzdrowiska. Jednak w przypadku tej podróży panowało przekonanie, że jest ona czymś nadzwyczajnym. Poświęcono jej specjalną radę senatu i choć wyraziła ona zgodę na wyjazd króla, to „rzecz się zdała senatorom nowa i niezwykła”<sup>22</sup>. Sam król zdawał sobie z tego sprawę, dlatego obesła wielu urzędników listami, tłumacząc powody swojej decyzji<sup>23</sup>.

Obawy Władysława co do opinii szlachty dotyczącej nawet nie celu, ale samego faktu wyjazdu potwierdziły się. Powszechnie wyrażano zaniepokojenie, a niektóre sejmiki (we wrześniu przypadał wszakże termin zjazdów deputackich) otwarcie krytykowały postępowanie króla. Sejmik opatowski wysłał do niego list, w którym pisano: „wyżałować nie możemy tego, które nas przez odjazd WKM z Korony opanowało sieroctwo. Nie tak ciemne bez słońca niebo, nie tak ubogie bez drogich kamieni złoto, jako my teraz zostajemy – – bez WKM”. I dalej: „nie wróżym, moźeliby być kiedy z tej przejażdżki WKM jaka konsekwencyja, nie obawiamy się aby i teraz miała być całości i wolnościom naszym praeiudiciosa – –, ale przecie odpuścisz wiernym poddanym swoim, że na niezwykajny sposób tego odjazdu WKM ingemiscere nam przychodzi”<sup>24</sup>. Szlachta tak bardzo stęskniła się za władcą, że wysyłała delegacje „z winszowaniem powrotu z cudzych krajów”<sup>25</sup>.

Sprawa wyjazdu króla do Baden tak bardzo poruszyła umysły, że jeszcze długo była dyskutowana i omawiana. Na sejmikach przed sejmem w 1639 r. senatorowie starali się usprawiedliwić władcę, ale w instrukcjach poselskich znalazły się punkty „żeby żadnemu królowi polskiemu extra regnum – – jechać nie było wolno”<sup>26</sup>. I mimo że sejm w 1639 r. rozszedł się bez podjęcia uchwał, do sprawy wrócono rok później, spisując w 1640 r. konstytucję, w której władca obiecywał „że ani my ani successorowie nasi bez konsensu wyraźnego wszech stanów Rzpłtej za granicę państw naszych wyjeżdżać nie będziemy”<sup>27</sup>. Jeszcze po latach wyprawa do Austrii była przypomniana przez publicystów szlacheckich jako przykład łamania prawa przez Władysława IV<sup>28</sup>.

Skoro tak ostro zareagowano na wyjazd króla do Austrii, zastanawia, dlaczego nikogo nie zaniepokoił wyjazd na spotkanie z elektorem? Prusy, chociaż były polskim lennem, nigdy nie wchodziły w skład państwa polskiego, ich mieszkańców nie uważano za „swoich”. Mimo to podróż króla do Prus przeszła bez większego echa, a gdyby nie incydent w In antach, zostałaby pewnie zu-

22 *Droga do Baden z królem JMcią Władysławem IV tegoż Jakuba Sobieskiego, wojewody ziem ruskich, a potem kasztelana krakowskiego, in Anno 1638 ekspedjowana*, w: J. Sobieski, *Peregrynacja po Europie i droga do Baden*, oprac. J. Długosz, Wrocław 1991, s. 223.

23 Ibidem, s. 224. W listach król prosił, aby „pod ten czas krótkiej niebytności naszej tak animusz ludzkie piastował i informował, aby sinistri quidquam przed się o drodze naszej nie brali, która innego celu nie ma, tylko potrzebny, a Rzpłtej na tym użyteczny ratunek zdrowia naszego przeszłymi niewczasami wojennymi nadwyżęzonego” – Władysław IV do Krzysztofa Kiszki woj. mścisławskiego, Olomuniec, 25 VIII 1638, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku (dalej: B. Kórnik), 1895, s. 82.

24 List do króla JM z sejmiku opatowskiego deputackiego [13 IX] 1638, B. Kórnik 1317, ss. 568–569.

25 Trybunał Litewski wybrał spośród siebie marszałka powiatu wilkomirskiego Jerzego Monwida Irzykowicza, który gratulował królowi powrotu – Władysław IV do marszałka i sędziów Trybunału Litewskiego, Warszawa, 13 XII 1638, B. Kórnik 1895, s. 88.

26 Z. Trawicka, *Sejm z roku 1639*, Studia Historyczne, R. XV, 1972, s. 553.

27 O odjeździe królów polskich za granicę państw Rzeczypospolitej, w: *Volumina Legum*, wyd. J. Ohryzko, t. 4, Petersburg 1860, s. 6.

28 Z około 1646 r. pochodzi anonimowe dziełko *Głos wołającej ojczyzny*, w którym autor wymieniał wyjazd króla za granicę (nie ma wątpliwości, że chodziło o eskapadę do Baden), jako naruszenie praw Rzeczypospolitej – Biblioteka Ossolineum, 120, s. 480.

pełnie niezauważona, jak poprzednia wizyta w Królewcu w 1635 r.<sup>29</sup> Wobec tego, czy wyjazd lenna był traktowany jako wyjazd za granicę? Dla podróżników Prusy Książęce był czymś obcym, przynajmniej w ten sposób opisywali ten kraj. Ustawodawcom wystarczył jednak fakt, że były połączone z Koroną zależnością lenną, aby nie traktować ich jako zagranicy.

Można więc zadać pytanie, czy w obu przypadkach król był za granicą? Jeżeli tak, to pojmowanie tej zagranicy było zupełnie różne. Eskapady do Prus nie krytykowano, choć potępiano zagraniczne podróże. Skłania to do re-ekcji, że jeżeli Prusy były „zagranicą”, to była to inna „zagranica”. Status prawny Księstwa sprawiał, że była to w pewnym sensie „zagranica” bliższa. Istniały więc różne pojęcia „zagranicy”, samo słowo było bardzo nieprecyzyjne, a „być za granicą” nie zawsze oznaczało to samo.

### **In der Heimat oder doch im Ausland? Die Reise des Königs Władysław IV. Wasa im Jahre 1639 nach Preußen**

#### Zusammenfassung

Im Jahre 1639 besuchte der polnische König Władysław IV. Wasa den preußischen Kurfürsten Georg Wilhelm. Offiziell wurde die königliche Ankunft im Preußen als ein typischer Höflichkeitsbesuch annonciert, in der Wirklichkeit aber planten beide Gebieter eine gemeinsame Provokation gegen Schweden, die zum Krieg führen sollte. Der polnische König wurde von einem Gefolge aus Familienmitgliedern, Hofleuten und mehreren Senatoren begleitet. Nach einer 4tägigen Reise aus Warschau über Lyck, Johannsburg und Nieden kam die Delegation in Ortelsburg an, wo sie vom preußischen Kurfürsten feierlich empfangen wurde und wo auf polnische Gäste solche Zerstreuungen wie Jagd, Ritterkämpfe und reiche Bankette warteten.

Die Augenzeugen dieses Besuches hinterließen viele interessante Anmerkungen über das bereiste Land im Norden. Es wird klar, dass Polen das preußische Lehen wie Ausland betrachteten. Andererseits aber erregte die königliche Reise wenig Aufsehen – ähnlich wie die frühere Reise nach Königsberg im Jahre 1635 – und gar keine negativen Reaktionen beim polnischen Adel. Das dies nicht immer in der Adelsrepublik der Fall war, beweist die allgemeine Empörung des Adels über den königlichen Besuch im Baden ein Jahr vor der Reise nach Preußen. Obwohl der Badener Auszug vom Senat des polnischen Sejms eingewilligt wurde, stoß dann der König auf solch starke Kritik, dass man ihm mit einem Parlamentbeschluss die weiteren Auslandsreisen untersagen musste. Preußen als Lehenstaat Polens war für Gesetzgeber natürlich kein „Ausland“, aber die Reisetilnehmer empfanden das anders. Dies weist auf verschiedene Möglichkeiten hin, wie man „Ausland“ verstehen kann und zeugt von der Mehrseitigkeit dieses Begriffes.

*Übersetzt von Magdalena I. Sacha*

---

<sup>29</sup> B. Janiszewska-Mincer, *Podróże królów i królewiczów polskich do Prus Książęcych w: Czasy nowożytne. Studia poświęcone pamięci prof. Władysława Eugeniusza Czaplińskiego w 100 rocznicę urodzin*, pod red. K. Matwijowskiego, Prace Historyczne XXXVIII, Wrocław 2005, s. 220.